

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Stanisław Lisiecki, *O granicach naturalnych, politycznych, społecznych i... granicach w głowie. Szkice do socjologii pogranicza polsko-niemieckiego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009, ss. 244.

Badania socjologiczne na pograniczu polsko-niemieckim po drugiej wojnie światowej charakteryzowały się bardzo dynamicznym rozwojem (wyjawszy oczywiście okres likwidacji tej nauki w latach 1948-1956) i można powiedzieć, że stały się jednym z elementów wyróżniających polską socjologię. Trzeba zresztą dodać, że prekursorów socjologii pogranicza należy szukać w przedwojennej historii polskiej socjologii, a głównie w pracach takich badaczy, jak Florian Znaniecki czy Józef Chałasiński.

Czasy powojenne przyniosły ze sobą zupełnie nową sytuację społeczno-polityczną, która swój szczególnie wyraz znalazła na nowo wyznaczonym, zachodnim pograniczu Polski. Ziemie Zachodnie w wyniku daleko idącej wymiany ludności stały się swoistym laboratorium socjologicznym, gdzie można było obserwować procesy adaptacji ludności przybyłej z różnych stron kraju, jak również z emigracji. Poza tymi procesami, socjologów polskich – w miarę jak granica polsko-niemiecka stawała się granicą coraz bardziej otwartą – interesować zaczęła problematyka sąsiedztwa ponadgranicznego i kontaktów pomiędzy Polakami a Niemcami. Dziś zainteresowanie tą problematyką wśród polskich socjologów jest ciągle żywe, a co najważniejsze – badania bardzo często prowadzone są we współpracy z socjologami niemieckimi, co przed 1989 r. nie miało jeszcze miejsca.

W badaniach nad pograniczem zachodnim brało udział wiele ośrodków uniwersyteckich i pozauniwersyteckich, z których można wymienić choćby szkoły wyższe z Poznania, Wrocławia, Zielonej Góry, Szczecina czy też poznański Instytut Zachodni. Jednym z socjologów uczestniczących od wielu lat w tych pracach badawczych jest Stanisław Lisiecki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który jest autorem wydanej niedawno książki *O granicach naturalnych, politycznych, społecznych i... granicach w głowie. Szkice do socjologii pogranicza polsko-niemieckiego*, wzbogacającej ciągle powiększający się dorobek badaczy pogranicza. W pracy tej zostały umieszczone zarówno nowe teksty, jak również artykuły już wcześniej publikowane, co umożliwia zapoznanie się z pewnym wycinkiem historii badań nad pograniczem polsko-niemieckim.

Książka Stanisława Lisieckiego składa się z trzech części. W pierwszej Autor omawia różne koncepcje granic i pograniczy, kładąc szczególny nacisk na prace myślicieli polskich i niemieckich. Zaczyna od przedstawienia teorii granic naturalnych na przykładzie dzieł Johanna Gottfrieda Herdera, Wernera Sombarta oraz współczesnych bioregionalistów. Jest to istotny fragment tej części książki, gdyż pokazuje, że naturalistyczne i klimatyczne koncepcje wspólnoty wcale nie odeszły do lamusa, o czym świadczyć mogą choćby przedstawione przez Autora rozważania dotyczące amerykańskiego i kanadyjskiego bioregionalizmu. Podaje on przykłady świadczące o ciągłym wzroście znaczenia bioregionalizmu w Stanach Zjednoczonych, jak np. przyjęcie tej koncepcji jako politycznego programu w Kalifornii czy też fakt działalności na terenie USA ponad pięćdziesięciu grup bioregionalnych. Następnie przedstawia pojęcie granicy u Georga Simmla, którą łączy z koncepcją przestrzeni tego niemieckiego socjologa. Przestrzeń jest przez niego rozumiana jako „możliwość spotkań” (*Möglichkeit des Beisammens*), a jedną z jej właściwości jest to, że można dzielić ją granicami, te zaś były dla niego przede wszystkim faktami społecznymi. Dalej Stanisław Lisiecki opisuje koncepcje polskich socjologów – Floriana Znanieckiego i Józefa Chałasińskiego, którzy badali przejawy antagonizmu na pograniczu. Poza tym u tego pierwszego pojawiają się bardzo istotne rozważania nad „obcym”. Pojęcie to zrobiło ogromną karierę w naukach społecznych na świecie po drugiej wojnie światowej, co zaowocowało nawet powstaniem nowej dyscypliny naukowej nazwanej ksenologią. Do badań Znanieckiego i Chałasińskiego nawiązywało po wojnie wielu polskich badaczy pogranicza, spośród nich Autor wyróżnił dwoje: Stanisława Ossowskiego i Antoninę

Kłoskowską. Ten pierwszy badał w 1946 r. postawy narodowe w jednej z wsi położonych na Śląsku Opolskim. Badania te miały na celu ukazanie stopnia polskości wśród jej mieszkańców. Podobne badania, dotyczące identyfikacji narodowej, prowadziła później Kłoskowska. Badała ona nie tylko ludność zamieszkującą obszar Śląska Opolskiego, ale także pogranicza polsko-białoruskiego i polsko-ukraińskiego. Inną z koncepcji pogranicza, jaką opisuje w swojej książce Stanisław Lisiecki, są fenomenologiczne rozważania Richarda Grathoffa, który w swych badaniach nad pograniczem wykorzystywał dwa pojęcia – „milieu” oraz „sąsiad”. Do badań R. Grathoffa nawiązywał jego uczeń – Ulf Matthiesen. Na przykładzie badań tego niemieckiego socjologa przeprowadzonych w Guben Lisiecki pokazuje tworzenie się *milieu* miasta pogranicza. Na końcu tej części książki Autor omawia koncepcje Europy Środkowej, pytając o jej granice. Przytacza tutaj przede wszystkim dwóch autorów – Alfreda Webera i Milana Kunderę, by następnie podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy Europa Środkowa to „literackie urojenia czy fakt socjologiczny” (s. 89-94). Opierając się na badaniach Ośrodka Badania Opinii Publicznej, Centrum Badania Opinii Społecznej oraz socjologów i historyków, skłania się ku tej drugiej tezie.

Pierwsza część książki Stanisława Lisieckiego przynosi niezmiernie interesujące rozważania dotyczące podstawowych pojęć w badaniach nad pograniczami: granicy, pogranicza, sąsiedztwa, *milieu* i obcości. Autor przedstawia w niej często zapomniane koncepcje, które jednak po ich odkurzeniu wydają się jak najbardziej aktualne. Ważne jest, by socjologowie pogranicza nie tylko mieli świadomość ich istnienia, ale również czerpali z ich potencjału. Tę drogę zakorzenienia w tradycji doskonale ukazuje w swojej książce Stanisław Lisiecki.

Drugą część pracy Autor poświęca omówieniu badań prowadzonych na pograniczu polsko-niemieckim w okresie PRL-u i pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Stanisław Lisiecki przytacza tutaj wyniki zastanych prac badawczych, a także swoje projekty. Omówione zostały dwa przypadki miast podzielonych granicą: Gubina/Guben oraz Słubice/Frankfurtu nad Odrą. W omawianej pracy miejsca te zyskały miano laboratorium, gdyż w mikroskali możemy w nich obserwować procesy odbywające się w skali makro: „[...] miasta te stały się swojego rodzaju laboratorium procesów zachodzących w powojennej Polsce i stosunkach polsko-niemieckich” (s. 99).

W pierwszym rozdziale tej części Autor omawia krótko główne etapy kształtowania się nowej społeczności w Gubinie, co miało związek z wysiedleniem ludności niemieckiej i stopniowym zasiedlaniem wschodniego obszaru miasta przez ludność polską, a także przedstawia historię badań socjologicznych, które w tym okresie były prowadzone w Gubinie i po części w Guben. W rozdziale drugim ukazuje, jak w świadomości mieszkańców Gubina zapisał się fakt otwarcia granicy dla ruchu turystycznego. Od 1 stycznia 1972 r. obywatele Polski i NRD mogli bez wiz i paszportów przekraczać granicę polsko-niemiecką. Ta między państwowa umowa – jak pisze Lisiecki – „w dziejach stosunków Polaków i Niemców zamieszkujących pogranicze otworzyła nowy etap” (s. 105). Był to rzeczywiście nowy etap, gdyż po raz pierwszy na tak masową skalę nastąpił obustronny ruch ludności przez polsko-niemiecką granicę. Wystarczy wspomnieć, że do końca maja 1972 r. liczba odwiedzin Polaków w NRD i Niemców w Polsce wyniosła ponad cztery miliony. Transfer na tak ogromną skalę spowodował wzmożone kontakty mieszkańców obu państw. Prowadziły one niekiedy do zawierania znajomości czy wręcz przyjaźni, ale również generowały sytuacje konfliktowe. Proces ten opisuje Stanisław Lisiecki na podstawie wspomnień (głównie mieszkańców Gubina) zebranych przez różnych autorów zajmujących się problematyką pogranicza.

W następnym rozdziale również pojawia się analiza wspomnień – tym razem byłych polskich pracowników fabryki we Frankfurcie nad Odrą, którą przeprowadzili Willy Przybylski z Projekt Deutsch-Polnische Geschichte i Helga Schultz z Uniwersytetu Wiadrina we Frankfurcie nad Odrą. Z zebranych pamiętników wyłania się w większości pozytywny obraz przeszłości spędzonej w niemieckiej fabryce. Po części są to nostalgiczne wspomnienia, czy wręcz tęsknota za „dobrymi czasami” i „dobrze płatną pracą” w NRD. Jedna z kobiet, wspominając tamte lata, stwierdza wprost, że „takie czasy już nie wrócą” (s. 118).

Czwarty rozdział zawiera analizę materiałów zgromadzonych podczas dwóch konkursów na wspomnienia mieszkańców Słubice oraz Gubina i Guben, których współorganizatorem był Stanisław Lisiecki. Pierwszy z nich („Słubice. Miasto w świadomości jego mieszkańców”) został ogłoszony w 1995 r., a drugi w 1999 r. („Granica w świadomości mieszkańców Gubina i Guben”). W rozdziale tym Autor pokazuje obraz granicy i miasta funkcjonujący w świadomości mieszkańców wyżej wymienionych miast. Rozważania te wpisują się w długą historię analiz materiałów autobiograficznych, będących specyfiką polskiej socjologii – w szczególności zaś socjologii poznańskiej. W okresie powojennym tematem wielu takich badań było społeczeństwo Ziem Zachodnich,

a wspomnienia były pozyskiwane w ramach tzw. konkursów pamiętnikarskich. Idea konkursów przetrwała do dzisiaj, o czym mogą świadczyć dwa powyżej wzmiankowane. W dwóch aneksach Stanisław Lisiecki prezentuje też prace nagrodzone w obu konkursach, co w pewnej mierze czyni z książki materiał źródłowy. O znaczeniu powtórnego zamieszczenia wcześniej prezentowanych analiz pamiętników wspomina sam Autor: „[...] po pierwsze, obrazują proces, jak kształtowało się pogranicze polsko-niemieckie ‘w głowach’ mieszkańców pogranicza przed 1991 rokiem. Po drugie, jest to dobry punkt wyjścia nieuniknionej w tej sytuacji perspektywy porównawczej [...]” (s. 135).

W części trzeciej Stanisław Lisiecki podejmuje problem tzw. nowego pogranicza polsko-niemieckiego, które zaczęło się kształtować po 1989 r. i charakteryzuje się przenikaniem obu grup etnicznych w związku z otwarciem granicy i przemianami w świadomości Polaków i Niemców. Na ile głębokie i trwałe są to przemiany na różnych przykładach. Pierwszy rozdział jest fragmentem drukowanego wcześniej raportu z interdyscyplinarnych badań przeprowadzonych w latach 1991-1993 w miastach przygranicznych: Słubicach, Frankfurt nad Odrą, Gubinie i Guben. Autor podejmuje analizę takich zagadnień, jak: opinie i oceny mieszkańców na temat otwarcia granicy, istnienie samej granicy, zamieszkania na pograniczu, postawy i stereotypy względem sąsiadów, opinie dotyczące stanu stosunków polsko-niemieckich i jednoczącej się Europy, a także kształtowanie się pogranicza społecznego. W drugim rozdziale tej części znajdujemy rozważania na temat niemieckiego dziedzictwa kulturowego w świadomości mieszkańców Gubina oraz kontaktów Polaków i Niemców z Gubina i Guben na przykładzie kontaktów młodzieży szkolnej. Te ostatnie badania, przeprowadzone w 1998 r., potwierdziły „opinie o utrzymaniu się dystansu pomiędzy mieszkańcami Gubina i Guben” (s. 175). Natomiast badania z 1995 r. nad niemieckim dziedzictwem kulturowym pokazały, że kwestia przeszłości Gubina nie budziła takich emocji, jak chociażby w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Poczucie „bycia u siebie” dominowało szczególnie wśród ludzi młodych. Poza tym często pojawiała się refleksja nad przeszłością miasta, również tą z okresu przed drugą wojną światową. Chociaż coraz mniej było uprzedzeń względem Niemców, to jednak nie zmniejszał się lęk przed nimi.

Trzeci rozdział jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy nasze pogranicze zachodnie można określić jako region. Autor, opierając się na badaniach własnych i cudzych, wysuwa tezę o kształtowaniu się na pograniczu polsko-niemieckim tożsamości regionalnej. Przytacza również siedem wymiarów tej tożsamości, które wskazuje w swej pracy Marek S. Szczepański: psychologiczny, socjologiczny, etnograficzny, geograficzny, historyczny, ekonomiczny oraz urbanistyczno-archeologiczny. Wielce interesująca byłaby pogłębiona refleksja nad tymi wymiarami, jak również nad ich wzajemnymi relacjami, czego jednak w tekście Stanisława Lisieckiego nie znajdujemy. Oprócz tego, warto by w tym rozdziale zamieścić rozważania o kształtowaniu się transgranicza, o czym dziś coraz częściej wspominają socjologowie, prognozując w socjologii pogranicza przeniesienie punktu ciężkości z refleksji nad pograniczem na analizy tworzącego się transgranicza. Brak tych refleksji w tekście Lisieckiego można jednak zrozumieć, gdyż ukazał się on w 2001 r., a więc wtedy, gdy w centrum analiz pozostawało jeszcze pogranicze.

Ostatni rozdział książki stanowi tekst referujący współczesne kierunki badań na pograniczu polsko-niemieckim. W obliczu wielości i różnorodności tych badań, Autor uporządkował je w trzy grupy, które dotyczą: 1) otwarcia granicy w świadomości mieszkańców miast pogranicza, 2) dziedzictwa kulturowego miast pogranicza oraz 3) regionalizmu i potrzeby międzynarodowych badań porównawczych (s. 192).

Recenzowana praca Stanisława Lisieckiego jest bardzo interesującą publikacją poświęconą badaniom nad pograniczem polsko-niemieckim. Zabieg, który w niej zastosował Autor, łącząc teksty nowe z artykułami już wcześniej publikowanymi (często nawet kilkunastoletnimi i niezmienionymi) może wydawać się bardzo ryzykowny, jednakże w trakcie lektury okazuje się bardzo trafnym rozwiązaniem, stanowiąc charakterystyczny – w sensie pozytywnym – element, który wyróżnia tę publikację spośród wielu innych poświęconych tematyce pogranicza. Takie zestawienie pozwala ukazać zmiany w świadomości mieszkańców pogranicza, jak również w praktyce badawczej samych socjologów. Zaletą badań prowadzonych przez Autora jest także łączenie metod jakościowych (metoda autobiograficzna, zogniskowany wywiad grupowy) z ilościowymi (wywiady kwestionariuszowe). W zakończeniu pisze on: „Celem, jaki postawiłem sobie w tej pracy, nie było i nie mogło być przedstawienie historii myśli socjologicznej o problemie granicy i pogranicza polsko-niemieckiego. [...] Nie sporządziłem też żadnego bilansu osiągnięć badawczych polskiej socjologii pogranicza, wskazując jedynie na różnorodność problematyki pogranicza

polsko-niemieckiego podejmowanej we współczesnej socjologii” (s. 201). Pomimo tych zastrzeżeń, to teoretyczno-empiryczne opracowanie może stanowić przykład opracowania wprowadzającego w problematykę badań nad pograniczem polsko-niemieckim. Inspirująca część teoretyczna wraz z interesującymi analizami empirycznymi czynią z niej ważny tekst z dziedziny socjologii pogranicza.

Jerzy Kaczmarek

Karol Karski, *Osoba prawna prawa wewnętrznego jako podmiot prawa międzynarodowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 500.

Polska literatura prawa międzynarodowego wzbogaciła się ostatnio o nader interesującą monografię dotyczącą kontrowersyjnej kwestii podmiotowości osób prawnych prawa wewnętrznego w prawie międzynarodowym.

Autor zajmował się dotychczas problematyką międzynarodowego prawa karnego, międzynarodowego prawa ochrony praw człowieka, relacjami między prawem międzynarodowym a prawem krajowym oraz międzynarodowym prawem morza. Problematyka poruszana w monografii świadczy o tym, że Autor postanowił przebadać kwestie, których dotychczas nie penetrował, chociaż wiążą się one pośrednio z międzynarodowym prawem ochrony praw człowieka. Już na wstępie należy zaznaczyć, że zamiar badawczy zakończył się przygotowaniem rozprawy o kapitalnym znaczeniu dla teorii prawa międzynarodowego, opracowanej z ogromnym nakładem pracy. Produkt finalny skonstruowanego z benedyktyńską cierpliwością dzieła uznać należy za niezaprzeczalny sukces Autora.

W doktrynie prawa międzynarodowego problematyka podmiotowości zawsze rodziła zażarte spory. Jeszcze do niedawna przeważał pogląd, że jedynym podmiotem prawa międzynarodowego jest państwo. Nawet organizacjom międzynarodowym odmawiano podmiotowości, powołując się na fakt, iż nie ma norm prawa międzynarodowego, które wyraźnie by stwierdzały, że organizacje taką podmiotowość posiadają. Dzisiaj mało kto kwestionuje że – oprócz państw – podmiotami prawa międzynarodowego są organizacje międzynarodowe i narody. Te ostatnie wzmocniły swoją pozycję dzięki zaakceptowaniu w stosunkach międzynarodowych prawa do samostanowienia. Ale i tu dochodzi do kontrowersji. Z jednej strony uznano dopuszczalność i legalność walki narodowo-wyzwoleńczej, w trakcie której naród tworzy zręby państwowości i wykształca organy zdolne do reprezentowania go w płaszczyźnie międzynarodowej, z drugiej natomiast – podkreślano, że nazbyt szerokie rozumienie i interpretacja zasady samostanowienia może prowadzić do całkowitego zatomizowania niektórych państw. Z tego względu zaobserwować można daleko idącą ostrożność przy przyznawaniu narodowi podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Spory na tym tle są jednak znacznie mniejsze niż rozbieżności zdań na tle podmiotowości osób fizycznych i prawnych. Nadal przeważa pogląd odmawiający podmiotowości zarówno osobom fizycznym, jak i prawnym. Pozostający w mniejszości przeciwnicy tego poglądu powołują się na istnienie norm prawa międzynarodowego, które są adresowane do osób fizycznych i nadają im prawa oraz nakładają obowiązki. Ich punkt widzenia podważany jest tezą, iż w przypadku praw człowieka czy mniejszości narodowych są to prawa, które zostały uzyskane przez osoby fizyczne i prawne nie w wyniku ich własnych działań, lecz przez działanie państw i za ich zgodą.

Karol Karski gruntownie i wszechstronnie przebadał problematykę pozycji osób prawnych w prawie międzynarodowym. Zdecydowanie opowiedział się za tezą, iż osoby prawne prawa wewnętrznego posiadają szereg praw i obowiązków wynikających bezpośrednio z prawa międzynarodowego. Ta ich cecha – zdaniem Autora – przesądza o tym, że są one podmiotami prawa międzynarodowego. Argumentem koronnym jest ich prawo do występowania ze skargami na państwa do organów międzynarodowych oraz pozywanie państw do sądów międzynarodowych, a także do międzynarodowych organów arbitrażowych. Dodatkowo Autor wywodzi, że osoby prawne ponoszą niekiedy odpowiedzialność na podstawie przepisów prawa międzynarodowego oraz zawierają umowy międzynarodowe z państwami lub organizacjami międzyrządowymi.

Puentą rozważań Autora jest stwierdzenie, iż „osoby prawne prawa wewnętrznego są podmiotami prawa międzynarodowego, choć oczywiście zakres ich podmiotowości ma charakter ograniczony w stosunku do tego, którym dysponują państwa” (s. 53). Poprzedzają je rozważania dotyczące przynależności państwowej osób prawnych prawa wewnętrznego. Rozważania te mają dla Autora charakter drugoplanowy, nie od obywatelstwa osób prawnych bowiem zależy ich podmiotowość prawnomiędzynarodowa. Autor słusznie stwierdza, że o tym, czy osoba prawna posiada osobowość prawną, rozstrzyga zawsze prawo wewnętrzne, przesądzając o jej przynależności do danego państwa. I dalej Autor wywodzi: „wątpliwości powstają jednak w sytuacji, gdy dochodzi do konieczności ochrony dyplomatycznej osób prawnych oraz ich akcjonariuszy” (s. 49).

Zacytowane stwierdzenie Autora nie zostało rozwinięte w dalszych rozważaniach. Można z tego powodu wyrazić ubolewanie co najmniej z dwóch względów. Po pierwsze – Autor nie przedstawił własnego poglądu na kwestii, jakie kryterium przesądza o przynależności państwowej osób prawnych prawa wewnętrznego. Wydaje się, że najbliższą jest mu teza, iż osoba prawna posiada przynależność państwową państwa, z którym jest najściślej związana. Wskazuje na istnienie dwóch koncepcji: kontynentalnej, która wiąże przynależność osoby prawnej z jej siedzibą, oraz anglo-amerykańskiej, zgodnie z którą decydującym kryterium jest miejsce zarejestrowania osoby prawnej. Trafnie Autor stwierdza, że największe trudności wiązały się z przynależnością ponadnarodowych osób prawnych, zwanych korporacjami ponadnarodowymi, posiadającymi siedziby na terytorium wielu państw. Pochwalić należy Autora, że unika pojęcia „obywatelstwo osób prawnych”, stosując w jego miejsce określenie „przynależność państwowa” (*state attribution*). Niemniej wydaje się, że można także używać określenia „obywatelstwo osób prawnych” czy „obywatelstwo korporacji”, a także „obywatelstwo roszczeń” (*nationality of legal persons, nationality of corporation, nationality of claims*). Terminy te upowszechniły się w literaturze przedmiotu.

Drugą uwagą nasuwającą się po lekturze podrozdziału poświęconego przynależności państwowej osób prawnych prawa wewnętrznego jest wątpliwość, czy Autor nie potraktował zbyt marginesowo problematyki ochrony dyplomatycznej osób prawnych. Dostrzegając zbieżność między podmiotowością w ograniczonym zakresie osób fizycznych i osób prawnych, Autor słusznie wywodzi, że osoba prawna jest – upraszczając wywód – „zespołem jednostek”. Tak jak osoby fizyczne, tak i osoby prawne wyemancypowały się w pewnym stopniu spod opieki państwa i stały się podmiotami prawa międzynarodowego w zakresie tych praw materialnych, które zostały im zagwarantowane w ramach tzw. opieki traktatowej. Czy oznacza to jednak, że w przyszłości osoby prawne będą rezygnowały z zabiegania o opiekę dyplomatyczną państw? Sądzić można, że tak się nie stanie z kilku względów. Zarówno jednostki, jak i osoby prawne mogą kierować skargi jedynie przeciw tym państwom, które uznały kompetencje organów międzynarodowych. Ponadto wyegzekwowanie odszkodowania lub doprowadzenie do restytucji nie jest łatwe bez pomocy państwa. Międzynarodowy system ochrony nie ma na celu wyeliminowania opieki dyplomatycznej, lecz zapewnienie poszanowania podstawowych uprawnień osób fizycznych, a także prawnych. W mniejszym stopniu nadaje się ten system do ochrony uprawnień majątkowych, które bardzo często są przyczyną konfliktów między cudzoziemcem a państwem udzielającym mu gościny. Uprawnienia majątkowe osób fizycznych czy prawnych często wynikają z dwustronnych umów międzynarodowych, dotyczących współpracy handlowej, gwarancji dla kapitału inwestowanego w obcym państwie, ochrony systemu międzynarodowego, który spory między jednostkami a państwami na tym tle poddawałyby – za zgodą stron – postępowaniu pojednawczemu lub arbitrażowemu. Opieka dyplomatyczna w tym zakresie pozostaje nadal najczęściej stosowanym narzędziem ochrony.

Z myślą o udowodnieniu tezy, iż osoby prawne są podmiotami prawa międzynarodowego, Autor skoncentrował uwagę na opiece traktatowej, która nadaje im zdolność procesową. Problematykę tę omówił w dwóch obszernych rozdziałach: w rozdziale drugim (*Sytuacje, w których osoby prawne prawa wewnętrznego mogą składać petycje oraz składać skargi na państwa do organów międzynarodowych*) i trzecim (*Organy międzynarodowe przed którymi osoby prawne prawa wewnętrznego mogą pozywać lub być pozwane przez państwa*). W rozdziale drugim Autor przedstawił nader precyzyjnie wszystkie istniejące podsystemy międzynarodowej ochrony praw człowieka, poczynając od podsystemu Rady Praw Człowieka, poprzez mało znany podsystem Banku Światowego, na regionalnych podsystemach kończąc. Komentując podsystem Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Autor trafnie zauważa, że liczba skarg wnoszonych przez osoby prawne prawa wewnętrznego nie jest procentowo wielka i kształtuje się na poziomie 5% wszystkich skarg składanych do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, a w przypadku Polski – zaledwie na poziomie 1%. Sprawy przeciwko Polsce dotyczyły takich kwestii, jak dostęp do sądu, poszanowanie prawa własności,

przewlekłość postępowania sądowego czy też nadmierna wysokość wpisu sądowego. W tym kontekście znalazły się ciekawe uwagi dotyczące skargi złożonej przez spółkę prawa niemieckiego Powiernictwo Pruskie, która 7 października 2008 r. została uznana za niedopuszczalną ze względu na fakt, że w początkach 1945 r. Polska nie sprawowała żadnej realnej kontroli nad terytoriami mającymi jej dopiero przypaść w ramach nowego, powojennego porządku w Europie.

W nawiązaniu do powyższych problemów Autor stwierdza, że „ze względu na skalę wnoszenia skarg w ogólności, zjawiska wnoszenia skarg przez osoby prawne nie można uznać za marginalne” (s. 93). W tej sprawie mam nieco odmienne zdanie. Przykład spółki Powiernictwo Pruskie nie jest trafny, występowała ona bowiem w imieniu indywidualnych skarżących, a więc nie mogła być uznana za podmiot bezpośrednio pokrzywdzony. Obserwując praktykę międzynarodową, odnieść można wrażenie, że wykorzystywanie europejskiej opieki traktatowej przez osoby prawne jest jednak zjawiskiem marginalnym. To prawda, że państwa na ogół nie wyrażają nadmiernych chęci do pełnienia opieki dyplomatycznej nad osobami prawnymi. Z tego względu przyjmują one z reguły surowe kryteria, które muszą one spełnić, by móc korzystać z opieki dyplomatycznej. Szwajcaria obejmuje opieką dyplomatyczną tylko te przedsiębiorstwa, których kapitał znajduje się w przeważającej większości w rękach szwajcarskich. Stany Zjednoczone uznają za posiadające ich obywatelstwo korporacje, które zostały założone pod rządami prawa amerykańskiego lub są w ponad 50% własnością amerykańską. Z tego względu w 1989 r. władze amerykańskie złożyły skargę do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w sprawie przedsiębiorstwa Elettronica Siculo, zarejestrowanego we Włoszech, ale znajdującego się w całości w rękach amerykańskiego kapitału. Mimo zauważalnej powściągliwości w świadczeniu opieki dyplomatycznej na rzecz osób prawnych przez państwa można zauważyć, że w gospodarce wolnorynkowej występuje zbieżność interesu państwa z interesem jego osób prawnych, co wymusza na państwie ich ochronę w przypadku pogwałcenia przez obce państwo praw im przynależnych. Dlatego też państwa prowadzą sprzyjającą własnym przedsiębiorstwom politykę gospodarczą, promują eksport, udzielają stosownych kredytów i gwarancji, a gdy dojdzie do konfliktu między ich osobami prawnymi a obcymi państwami – interweniują kanałami dyplomatycznymi. Opieka traktatowa jest więc rzadko stosowanym środkiem ochrony praw osób prawnych i wykorzystywanym w skrajnych przypadkach, głównie wówczas, gdy z przyczyn natury politycznej państwo obywatelstwa wzdraga się przed podjęciem opieki dyplomatycznej.

W podsumowaniu rozdziału drugiego Autor stwierdza, że decyzja o wszczęciu międzynarodowej procedury kontrolnej przez Europejski Trybunał Praw Człowieka oddana została w ręce jednostek, grup osób lub organizacji pozarządowych. W ten sposób osoby prawne prawa wewnętrznego, które składają skargi, stały się podmiotami praw i obowiązków wynikających bezpośrednio z prawa międzynarodowego, a więc z konwencji i jej protokołów oraz z wewnętrznych przepisów proceduralnych. Przyjęte pod rządami Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności rozwiązanie Autor uznaje za „znaczne ograniczenie suwerenności państwa” (s. 146). W dalszym toku rozważań Autor nie rozwija tej myśli, cytowanej zresztą za Adamem Łopatką. Nie jestem przekonany co do jej trafności. Można twierdzić, że ograniczeniem suwerenności państwa jest częściowe pozbawienie go możliwości występowania w stosunkach międzynarodowych w charakterze podmiotu prawa międzynarodowego. Wystąpi więc ono w przypadku suwerenności podzielonej albo gdy w imieniu państwa występuje inne państwo, w skład którego ono nie wchodzi. Z tego względu w odniesieniu do skutków wykreowanej przez Radę Europy opieki traktatowej należałoby mówić raczej o ograniczeniu wykonywania suwerenności, a więc o przyjęciu przez państwo zobowiązań do działania, znoszenia lub zaniechania, które nie wiąże się z ograniczeniem możliwości występowania w charakterze podmiotu prawa międzynarodowego. Jak stwierdził w 1931 r. Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie stosunków celnych między Niemcami a Austrią: „[...] w praktyce każdy traktat zawarty między dwoma lub więcej państwami ogranicza w pewnej mierze wykonywanie władzy wynikającej z suwerenności”. Dlatego także w odniesieniu do europejskiej konwencji z 1950 r. można mówić jedynie o ograniczeniu wykonywania suwerenności, a nie o ograniczeniu suwerenności.

Autor skutecznie i ciekawie broni swej tezy przewodniej o podmiotowości osób prawnych w prawie międzynarodowym w rozdziale 6, poświęconym rodzajom osób prawnych prawa wewnętrznego występujących w obrocie prawnomiędzynarodowym. W rozdziale tym znalazło się pionierskie, szerokie omówienie funkcjonowania na płaszczyźnie międzynarodowej zakonów rycerskich Kościoła katolickiego, międzynarodowych organizacji pozarządowych, współczesnych korporacji ponadnarodowych oraz osób prawnych prawa wewnętrznego utworzonych na mocy umów międzynarodowych.

Szczególnie oryginalne są wywody dotyczące korporacji ponadnarodowych, których potencjał ekonomiczny jest częstokroć znacznie większy od potencjału niektórych państw. Zawierane przez nie kontrakty regulowane są przepisami prawa międzynarodowego, a wywoływane przez nie spory państwa poddają reżimowi tego prawa. Korporacje ponadnarodowe mogą ponosić odpowiedzialność na podstawie prawa międzynarodowego, a międzynarodowe prawo karne nakłada na nie obowiązek niepopelniania czynów określanych przez nie jako przestępstwa międzynarodowe. Powyższą tezę Autor ilustruje przykładami Trybunału Norymberskiego oraz Trybunału Specjalnego dla Sierra Leone. Celną konkluzją tych rozważań jest stwierdzenie, że „korporacje ponadnarodowe posiadają prawa i obowiązki wynikające bezpośrednio z prawa międzynarodowego, posiadają zdolność do działania w jego sferze oraz mogą ponosić na jego podstawie odpowiedzialność”, a więc „są one jego podmiotami” (s. 394).

Lektura recenzowanej monografii wywołuje szereg refleksji. Autor podjął się obrony tezy, która nie znalazła dotychczas powszechnej akceptacji. Znacznie częściej pada stwierdzenie, że osoba prawna nie jest podmiotem prawa międzynarodowego, a „uzyskanie podmiotowości prawa międzynarodowego przez osoby fizyczne i prawne oznaczałoby w praktyce jego kres” (J. Symonides). W mniejszości pozostają autorzy, którzy twierdzą, że: „nie jest całkiem wykluczona prawnomiędzynarodowa podmiotowość osób prawnych” (J. Tyranowski), a państwa „są uprawnione do rozszerzenia katalogu podmiotów poza siebie samych” (J. Pieńkos). Autor wzbogacił argumentację na rzecz podmiotowości prawnomiędzynarodowej osób prawnych. Uczynił to w sposób nader przekonujący, na 500 stronach wypełnionych precyzyjnie dokonanym wywodem prawnym, w oparciu o częstokroć mało znane fakty. Rozprawa nie ma precedensu w polskiej literaturze zagadnienia. Dobrze się stało, że Autor podjął się trudnego tematu i rozstrzygnął sporną kwestię podmiotowości prawnomiędzynarodowej osób prawnych. Można żywić nadzieję, że dzięki jego wysiłkowi lista podmiotów prawa międzynarodowego na stałe zostanie uzupełniona osobami prawnymi prawa wewnętrznego.

Jan Sandorski

Bogusław Guzik, *Wstęp do badań operacyjnych*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego
w Poznaniu, Poznań 2009, ss. 308.

Problematyka badań operacyjnych, stanowiąca materię publikacji prof. Bogusława Guzika, w powszechnej opinii studentów – podobnie zresztą, jak i inne aspekty zastosowania metod ilościowych w naukach ekonomicznych – uważana jest za trudną. Tym bardziej paradoksalny wydaje się fakt, na który Autor zwraca uwagę już w przedmowie do swojej książki, że w standardach nauczania ogranicza się liczbę godzin przeznaczonych na omawianie tej problematyki, a jednocześnie poszerza zakres materiału. Trzeba jednak zauważyć, że uważna lektura standardów dla kierunków ekonomicznych: finansów i rachunkowości, zarządzania czy ekonomii, ujawnia, iż w treściach programowych innych (poza tzw. ilościowymi) przedmiotów brak jakichkolwiek śladów wykorzystywania metod ilościowych. W praktyce oznacza to, że w większości uczelni ekonomicznych i na większości przedmiotów student nie spotka się z potrzebą wykorzystania metod, których przez kilka semestrów uczono go na matematyce, statystyce czy ekonometrii. Nic zatem dziwnego, że odnosi wrażenie, iż przedmioty te wprowadzono do programu tylko po to, aby utrudnić mu łatwe, lekkie i przyjemne zdobycie dyplomu. Niestety, takie wrażenie pogłębia często sposób prezentowania materiału z zakresu takich przedmiotów – szerokie przedstawienie teorii i kilka zadań, których potrzebę, finezję sformułowania czy piękno rozwiązania potrafi docenić tylko inny specjalista.

Pod tym względem książka prof. Bogusława Guzika została napisana całkowicie odmiennie. Omówienie każdego zagadnienia rozpoczyna się od przedstawienia problemu oraz jasnego i wyraźnego wskazania czytelnikowi, że rozważane metody mają zastosowanie praktyczne i będą przydatne przy rozwiązywaniu realnych problemów, z jakimi absolwent studiów ekonomicznych zetknie się w przyszłej pracy zawodowej. Dopiero w następnej kolejności wskazana zostaje metoda rozwiązania postawionego problemu, przedstawiona klarownie, bez zbytecznego teoretyzowania,

a jednocześnie, nie banalizując przedstawianych zagadnień. Niezwykle cenne dla lepszego zrozumienia wykładanego materiału jest także to, że na zakończenie rozważań poświęconych danemu problemowi następuje interpretacja otrzymanych wyników. Można więc z pełnym przekonaniem stwierdzić, że Autorowi udało się znaleźć właściwą drogę pośrednią między – wspomnianym przez niego w przedmowie – sprowadzeniem problemów optymalizacji decyzji i optymalizacji działań menedżerskich do zaawansowanych konstrukcji matematycznych a ujmowaniem ich jakościowo bez użycia jakichkolwiek liczb.

Studiowaniu – niełatwej przecież – materii książki sprzyja także język pracy: barwny i obrazowy przy formułowaniu problemów, a precyzyjny, oszczędny, niekiedy wręcz ascetyczny przy pokazywaniu metody rozwiązania.

Wymienione walory publikacji w połączeniu z omówieniem wszystkich zagadnień z zakresu badań operacyjnych, które znalazły się w aktualnie obowiązujących standardach nauczania, sprawiają, że jest ona godna polecenia wszystkim studentom kierunków ekonomicznych, którzy mają w planie studiów problematykę badań operacyjnych. Warto jednak, aby korzystali z niej także absolwenci, zwłaszcza zajmujący stanowiska menedżerskie, którzy uświadomili już sobie znaczenie poruszanej w nim tematyki i chcieliby odświeżyć swoją wiedzę.

Przed wszystkim jednak chciałbym polecić tę książkę dydaktykom prowadzącym wykłady i ćwiczenia ze studentami z zakresu badań operacyjnych do wykorzystania w trakcie zajęć, a zwłaszcza „ilościowcom” – jako wzorzec do naśladowania przy pisaniu własnych prac.

Stefan Forlicz

Rozwój w dobie globalizacji, red. Anna Bąkiewicz, Urszula Żuławska, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2010, ss. 616.

Problem znacznego zróżnicowania poziomu życia ludności oraz rozwoju państw w różnych częściach globu – występowania tzw. luki rozwojowej – stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania ekonomistów po zakończeniu II wojny światowej. Problematyka ta nabiera istotnego znaczenia w okresie wzrastającej współzależności, tj. w dobie globalizacji. Należy zwrócić uwagę na fakt, że nie tylko rozwój regionów mniej zaawansowanych gospodarczo jest ściśle powiązany z sytuacją krajów rozwiniętych, zamożniejszych, lecz że istnieje także sprzężenie zwrotne w tym zakresie. Kraje rozwijające się, nazywane często „biednym Południem” bądź „trzecim światem”, wywierają bowiem istotny wpływ na państwa rozwinięte, pozostające w lepszej kondycji finansowej, a tym samym o nieporównywalnie większym potencjale rozwojowym.

Unikatowy charakter recenzowanej pozycji wynika nie tylko z aktualności i wagi podjętej tematyki. Kluczowe znaczenie odgrywa w niej także interdyscyplinarność badanej problematyki dzięki włączeniu w strukturę pracy kilkunastu opracowań socjologów, geografów i politologów. Różnorodność spojrzeń na zjawisko rozwoju oraz wieloaspektowość przeprowadzonych analiz sprawiają, że czytelnika nie ogarnia znużenie wręcz przeciwnie – zaciekawienie wzrasta w miarę zagłębiania się w treść poszczególnych rozdziałów.

Na uznanie zasługuje również erudycja Autorów, którzy dzielą się wnioskami ze swoich wieloletnich obserwacji i badań, a także zamieszczają niezwykle cenne sugestie dotyczące dalszej literatury, co ułatwia zgłębienie wybranej tematyki. Każdy z rozdziałów zawiera bogatą bibliografię. Intelktualnemu zaangażowaniu czytelnika sprzyja nie tylko przystępny język, lecz także zastosowana przez Autorów metoda: niejednokrotnie przedstawiając badane problemy, proponują możliwe rozwiązania, a następnie starają się nakłonić czytelnika do własnych przemyśleń. W moim przekonaniu publikacja ma przejrzystą i logiczną strukturę, z jednym wyjątkiem – ostatniej jej części. Praca składa się ze wstępu oraz aż trzydziestu rozdziałów podzielonych na cztery części.

Doskonałym punktem wyjścia prowadzonych w książce rozważań jest przedstawienie pojęcia rozwoju gospodarczego, autorstwa zmarłej w 1995 r. Z. Dobrskiej, a następnie analizy zjawiska

globalizacji przeprowadzona przez A. Lubbe, które otwierają pierwszą część pracy zatytułowaną *Rzecz o rozwoju w perspektywie teoretycznej i historycznej*. Dają one czytelnikowi wskazówki do zrozumienia tytułu publikacji, zachęcając jednocześnie do dalszej lektury. Następnie przedstawioną ewolucję teorii zajmujących się problemami wzrostu i rozwoju (A. Bąkiewicz i U. Żuławska), przybliżyła to i porządkuje istotne z punktu widzenia celu omawianej pracy koncepcje teoretyczne. W tej części pracy, w rozdziałach czwartym, piątym i szóstym, przedstawiono również obecne zróżnicowanie rozwoju gospodarczego w skali świata (A. Bąkiewicz), jego genezę (M. W. Solarz) oraz podstawowe cechy gospodarek słabiej rozwiniętych (A. Bąkiewicz). Warto zwrócić uwagę, że przedstawiona tu, licząca 135 stron (bez uwzględnienia spisu treści i wstępu), część pracy ze względu na swoje znaczące walory poznawcze mogłaby z powodzeniem stanowić odrębną pozycję wydawniczą. Tymczasem jest ona dopiero zapowiedzią dalszych rozważań związanych z rozwojem i globalizacją.

Druga, składająca się z czterech rozdziałów, część książki nosi tytuł *Przestrzenny wymiar rozwoju i globalizacji*. Poszczególne opracowania zostały przygotowane przez doświadczonych geografów, głównie pracowników Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego¹. Przedstawiono tu środowiskowe uwarunkowania rozwoju (J. Makowski), zjawisko urbanizacji (M. Czerny), międzynarodowe migracje zarobkowe (M. Skoczek), a także wpływ turystyki międzynarodowej na rozwój (E. Szulc-Dąbrowiecka).

Stare i nowe zagadnienia rozwoju gospodarczego to tytuł trzeciej części recenzowanej publikacji, w której poruszono wybrane kwestie związane z rozwojem gospodarczym. Znajdują się tu dwa opracowania U. Żuławska. W pierwszym z nich Autorka opisała ewolucję systemów gospodarczych oraz zmianę roli państwa w procesie rozwoju. W drugim podjęła tematykę międzynarodowych stosunków gospodarczych w dobie globalizacji, uwzględniając między innymi kwestie zadłużenia zagranicznego krajów rozwijających się. W odrębnym opracowaniu J. Gudowski przedstawił zagadnienie transformacji społeczno-ekonomicznej wraz z analizą przemian wybranych gospodarek (Ukraina, Indie, Turcja). Wreszcie dwa inne rozdziały poświęcone zostały wzrastającej roli korporacji transnarodowych (R. Wolniak), możliwym kierunkom rozwoju małych wysp jako terytoriów izolowanych (M. Jędrusik) oraz niezwykle aktualnej kwestii sprawiedliwego handlu (W. Spirewski).

W ostatniej, a zarazem najobszerniejszej (trzydzieści rozdziałów, 234 strony) części książki podjęto tematykę szeroko rozumianych instytucji w dobie globalizacji oraz poruszono kwestie społeczno-kulturowego wymiaru rozwoju. Moim zdaniem, warto byłoby dokonać podziału tej partii publikacji na dwie części poświęcone, odpowiednio, instytucjom w dobie globalizacji oraz społeczno-kulturowemu wymiarowi rozwoju. Pierwsza zawierałaby wówczas analizę ewolucji podejścia do roli instytucji w rozwoju (K. Kowalska), kwestii związanych z państwem i państwowością, obywatelstwem i prawami człowieka we współczesnym świecie autorstwa J. Nakoniecznej, a także tematyki terroryzmu politycznego (K. Karolczak). Swoje miejsce znalazłyby tu również rozważania na temat współpracy i pomocy rozwojowej (P. Bagiński, K. Czaplicka) oraz koncepcji edukacji globalnej (A. Czaplińska). Natomiast społeczno-kulturowe aspekty rozwoju objęłyby zagadnienie zderzenia cywilizacji – Wschód a Zachód (K. Karolczak) oraz podejście socjologii (E. Puchnarewicz), Kościoła katolickiego (A. M. Solarz) i islamu (J. Zdanowski) do problemów rozwoju. W ostatnich trzech rozdziałach tej części zaprezentowano by wreszcie społeczny wymiar rewolucji informacyjnej (M. F. Gawrycki) oraz rolę płci (E. Puchnarewicz) i kultury (B. Lisocka-Jaegermann) w procesie rozwoju.

Zgodnie z zapisem we wstępie, celem omawianej publikacji jest „naświetlenie problemów rozwoju, zwłaszcza regionów mniej zaawansowanych gospodarczo, w okresie szybkiego zacieśniania więzów w skali świata, czyli w okresie globalizacji”. Jestem przekonana, że został on w pełni osiągnięty. Na uwagę zasługuje fakt, że poszczególne rozdziały można traktować zupełnie odrębnie, a tym samym zapoznawać się z ich treścią w dowolnej kolejności. Jest to istotnym walorem publikacji, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej znaczną objętość. Niektóre spośród rozdziałów zawierają opracowania, które – w moim odczuciu – mają raczej akademicki charakter i skierowane są głównie do studentów czy pracowników naukowych (np. rozdział pierwszy *Pojęcie rozwoju gospodarczego – analiza wstępna* autorstwa Z. Dobrskiej, czy trzeci *Od teorii wzrostu do ekonomii rozwoju* przygotowany przez

¹ Spośród autorów opracowań ujętych w drugiej części książki pracownikami Uniwersytetu Warszawskiego są J. Makowski, M. Czerny oraz M. Skoczek, natomiast E. Szulc-Dąbrowiecka jest pracownikiem w Wyższej Szkole Turystyki i Rekreacji im. Mieczysława Orłowicza w Warszawie.

A. Bąkiewicz i U. Żuławska). Większość podejmowanych tematów, ze względu na przejrzystość przekazu i niezwykle ciekawe ujęcie prezentowanych problemów, mogłaby z powodzeniem zainteresować znacznie szersze grono czytelników. Lekturę niektórych rozdziałów poleciłabym nawet uczniom klas maturalnych (przykładowo rozdział szesnasty *Globalizacja a drogi rozwoju małych terytoriów wyspiarskich* autorstwa M. Jędrusika).

Podsumowując, recenzowana praca stanowi rzetelne i bardzo wartościowe źródło wiedzy na temat problemów rozwoju, w szczególności regionów mniej zaawansowanych gospodarczo, w okresie globalizacji. Jest to niewątpliwie dzieło profesjonalne, zasługujące na uwagę czytelnika. Do jego zalet zaliczyć należy przede wszystkim: aktualność i wagę podjętej problematyki, wieloaspektowość i rzeczywistą interdyscyplinarność analizowanych kwestii, przystępny język oraz uporządkowaną strukturę pracy.

Z pełnym przekonaniem polecam tę książkę nie tylko studentom ekonomii i politologii oraz pracownikom naukowym, ale wszystkim chcącym poszerzyć wiedzę na temat globalizacji, w tym jej znaczenia dla krajów rozwijających się.

Dorota Bogdańska-Czyrnek
dorota_bogdanska-czyrnek@gazeta.pl

Chiny – Indie. Ekonomiczne skutki rozwoju,
red. Kazimierz Kłosiński, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2008,
ss. 351.

Gospodarki Chin i Indii w wyniku procesu globalizacji zyskują znaczącą pozycję w ekonomicznym porządku świata. Przeprowadzane reformy oraz notowana od lat wysoka dynamika rozwoju gospodarczego obu tych państw powodują zmiany społeczno-gospodarcze dostrzegalne w każdym regionie globu. Przewiduje się, że w XXI w. dominującą rolę w sferze ekonomicznej zacznie pełnić kontynent azjatycki i dlatego kwestie związane z tym regionem świata powinny być przedmiotem szczególnego zainteresowania.

W książce *Chiny – Indie. Ekonomiczne skutki rozwoju*, pod redakcją naukową Kazimierza Kłosińskiego, Autorzy zajęli się współczesnymi zmianami społeczno-ekonomicznymi Chin i Indii, wskazując jednocześnie ich skutki. Opracowanie to, podejmujące tę bardzo aktualną problematykę, wypełnia lukę w polskiej literaturze.

Praca została opatrzona wstępem i składa się z dwudziestu dwóch opracowań, podzielonych na dwie części. W pierwszej z nich podjęta została próba prezentacji Chin i Indii na tle gospodarki światowej i porównania obu gospodarek. W drugiej uwagę skupiono na szczegółowych problemach chińskiej i indyjskiej gospodarki oraz ich skutkach – zarówno dla tych państw, jak i reszty świata.

Pierwszy artykuł, K. Kłosińskiego, poświęcony został prezentacji stopnia rozwoju cywilizacji Indii oraz Chin w XXI w. Autor, odwołując się do dziewięciu sfer działalności (terytorium, zasoby naturalne, ludność, gospodarka, zarządzanie, kultura i religia, nauka i kształcenie, armia, polityka zagraniczna), charakteryzuje i porównuje oba kraje, jednocześnie prognozując zmiany we wspomnianych dziedzinach.

K. Żukrowska w swoim artykule skoncentrowała uwagę na przedstawieniu podobieństw i różnic w przyjętych strategiach rozwoju Chin i Indii, a w szczególności na syntetycznej prezentacji polityki handlowej i wymiany handlowej, polityki kursowej, polityki gospodarczej, znaczenia rolnictwa i BIZ oraz eksportu usług. Zasygnalizowała także problematykę związaną z własnością intelektualną. Autorka wskazała, że sposób liberalizacji gospodarki wybrany przez władze Pekinu przyniósł lepsze wyniki niż reformy przeprowadzone w Indiach.

S. M. Szukalski, podkreślając umacnianie się pozycji gospodarek Chin i Indii w gospodarce światowej, odnotował wzrost znaczenia ich sektora usług, jego stan i perspektywy. Chińczykom został przypisany w artykule rynek usług związanych z badaniami i rozwojem, natomiast Hindusom – usługi IT oraz BPO (Business Process Outsourcing, Business Process Offshoring). Autor podkreśla, że przyczyną sukcesów w rozwoju sektora usług obu państw są duża liczba pracowników o wysokich

kwalifikacjach oraz relatywnie niskie koszty pracy, zauważając jednocześnie, że pozycja Indii w tej materii jest korzystniejsza niż Chin. W rozważaniach dotyczących perspektyw tego sektora odnotowuje, że kraje te w bliskiej przyszłości mogą wygrać konkurencję z państwami Europy w obszarze usług związanych B+R.

U. Płowiec w przejrzysty sposób prezentuje czynniki wzrostu i ekspansji Chin, wskazując także na istniejące tendencje w procesie transformacji Państwa Środka. Autorka wyszczególnia osiągnięcia i słabości trzydziestoletniego procesu prorynkowych reform tej gospodarki w sferze realnej i w sferze regulacyjnej. Wskazuje także na skokowy wzrost PKB *per capita*, wzrost potencjału gospodarczego oraz militarne Chin, co w efekcie stworzyło przeciwwagę dla gospodarki amerykańskiej. Rozwój Chin ukazał możliwość skutecznego i długotrwałego hybrydowego rozwiązania polegającego na połączeniu autorytarnej władzy partii z gospodarką rynkową. Chińskie reformy gospodarcze zostały ocenione pozytywnie, a przyczyn sukcesu należałoby poszukiwać w skutecznym zarządzaniu, zgodnym z potrzebami ludności, oraz polityką Komunistycznej Partii Chin, wykorzystaniu wolności gospodarczej na świecie i potencjału rynku wewnętrznego, działalności międzynarodowych przedsiębiorstw, a także w oddziaływaniu polityczno-gospodarczych interesów krajów rozwijających się i stopniowym, pokojowym realizowaniu własnych celów. Autorka wskazała jednak zjawisko nierównomiernego rozwoju gospodarki Chin w miastach i na wsi, jako najpoważniejsze wyzwanie dla władzy w Pekinie.

J. Zajączkowski w swoim artykule poruszył zagadnienie indyjsko-chińskich relacji ekonomicznych w ostatnich latach. Ten problem – moim zdaniem – wyjątkowo pasjonujący, pozostaje ciekawym przyczynkiem do dalszych rozważań i jest rzadko poruszany w polskiej literaturze. Autor prezentuje przesłanki współpracy ekonomicznej tych dwóch państw i jej charakter. Następnie podejmuje próbę oceny tej współpracy, a także ukazuje jej perspektywę.

Atrakcyjność inwestycyjna Indii i Chin jest tematem analizy A. Wancio, która skupiła swoją uwagę na bezpośrednich inwestycjach zagranicznych i zasygnalizowała słaby rozwój inwestycji portfelowych. Autorka stwierdziła, że do podstawowych zalet obu rynków w odniesieniu do państw rozwiniętych był znaczny wzrost gospodarczy, dynamiczny przyrost konsumpcji i duży ich potencjał. Odnotowała także, że oba te kraje konkurowały o inwestycje zagraniczne nie tylko z potęgami spoza kontynentu azjatyckiego, lecz również między sobą.

W dalszej części książki M. Czarnacki zaprezentował w syntetyczny sposób rozwój w ostatnich latach aktywności gospodarczej i politycznej Chin i Indii w Ameryce Łacińskiej. Zdaniem Autora, proces ten odbywał się przede wszystkim kosztem Stanów Zjednoczonych i był przejawem mocarstwowych dążeń obu państw. W pierwszej kolejności przedstawiona została obecność chińskiej gospodarki w Ameryce Południowej, która cechowała się dużą elastycznością i pragmatyzmem; uszczegółowiono kolejno relacje z Argentyną, Brazylią, Meksykiem i Wenezuelą. Następnie w artykule wskazano na stosunki Indii z Ameryką Łacińską, które jednak – zdaniem Autora – były nadal znacznie ograniczone w porównaniu z chińską aktywnością.

A. Fiuk w swojej wypowiedzi odniósł się do problemów związanych z sektorem usług w Chinach i Indiach, próbując je ze sobą porównać. Przedstawiona została geneza i najważniejsze przyczyny rozwoju tego sektora. Szczególną uwagę poświęcono sektorowi IT, który w Indiach zajmuje kluczowe miejsce.

A. Borowski podjął interesującą próbę identyfikacji skutków chińskiego i indyjskiego rozwoju gospodarczego dla państw UE. Jego zdaniem, wspomniane państwa azjatyckie stanowią istotne zagrożenie dla nowych państw członkowskich Unii, których pozycja rynkowa w tradycyjnych sektorach (np. tekstylia, produkty skórzanego, elektronika) ulega osłabieniu.

Drugą część książki otwiera opracowanie E. Wilczyńskiej, która zaprezentowała podstawowe wskaźniki dotyczące atrakcyjności lokowania inwestycji w Chinach i Indiach. Z kolei opracowanie J. Osoby jest analizą współczesnej pozycji gospodarki chińskiej w gospodarce światowej. Autor scharakteryzował pozycję ekonomiczną tego kraju oraz odniósł ją do globalnej równowagi światowej, co w świetle trwającego obecnie kryzysu gospodarczego wydaje się szczególnie godne uwagi.

Wykorzystując różne wskaźniki konkurencyjności gospodarki (m.in. wskaźnik „magicznego pięciokąta”, indeks swobody ekonomicznej, ranking konkurencyjności IMD oraz wskaźniki jakości życia), P. Misztal w swoim artykule omówił międzynarodową konkurencyjność gospodarki Chin w latach 1992-2007. Tekst wzbogacają liczne tabele i rysunki, które znacznie poprawiają czytelność i wnoszą wiele interesujących danych.

P. Rubaj przedstawił znaczenie Hongkongu dla Chińskiej Republiki Ludowej. Dwa następne artykuły, autorstwa E. Rokickiej, W. Pietrowskiego oraz D. Długosz, poświęcone zostały charakterystyce

skutków reform gospodarki chińskiej. W pierwszym z nich uwagę skupiono na społeczno-gospodarczych rezultatach transformacji i zagrożeniach dla przyszłego rozwoju, natomiast D. Długosz zajęła się analizą reform systemowych i polityki rozwojowej oraz ich wpływem na rozwój gospodarczy.

J. Sprysak w swoim artykule syntetycznie omówił chiński system finansowy, scharakteryzował ewolucję i obecny stan systemu bankowego, rynku kapitałowego, a także odniósł się do chińskiego systemu walutowego. Swego rodzaju kontynuację i często powtórkę stanowi kolejny rozdział, którego Autorka, A. Surma-Syta, skoncentrowała swoją uwagę na chińskim międzynarodowym obrocie usługami finansowymi, który – jak podkreśliła – nadal jest niewielki. Ponadto za przełomowy moment dla rozwoju tego rynku usług uznała przystąpienie Chin do WTO.

W następnym opracowaniu, autorstwa D. Marzec, omówiono temat mikrofinansowania w świecie, w tym też w Indiach. Wyczerpująco przedstawiona problematyka została dodatkowo wsparta szczegółowymi danymi dotyczącymi indyjskich organizacji mikrofinansowych, co jest ogromną zaletą tego artykułu.

M. Grąciak zaprezentował sytuację gospodarczą Indii na tle członkostwa tego kraju w GATT i WTO. Opisane zostały najważniejsze reformy ekonomiczne i społeczne przeprowadzone przez władze z Dehli od lat dziewięćdziesiątych, a następnie przedstawiono wybrane zagadnienia związane ze stanowiskiem Indii podczas rundy urugwajskiej GATT oraz rundy rozwojowej z Doha, a także późniejszą aktywność władz tego państwa na forum WTO.

Ostatnie trzy artykuły poświęcone zostały problematyce chińskiej. M. Szewczak zwięźle przeanalizowała ekonomiczną rolę Chin i UE na arenie międzynarodowej, koncentrując swoją uwagę na rolnictwie. Autor zdiagnozował zagrożenie ze strony Państwa Środka w stosunku do UE, na skutek którego może zostać zmniejszona konkurencyjność europejskiego sektora rolniczego. Podkreślona została również waga tzw. strategii lizbońskiej dla państw jednoczącej się Europy. T. Rozumowska-Gapeeva skupiła się na opisie rosyjsko-chińskiego obrotu towarowego w latach 2001-2006, wyjaśniając cechy szczególne ich stosunków handlowych. Wnikliwie omówione zostały ramy prawne wymiany towarowej między tymi państwami oraz podjęto próbę porównania ich konkurencyjności międzynarodowej. Przedstawiono także wielkość, dynamikę oraz strukturę wymiany towarowej. Wskazane zostały współczynniki ujawnionych przewag komparatywnych oraz intensywności handlu wewnątrzgałęziowego w wymianie towarowej, by wyróżnić najważniejsze wnioski z przeprowadzonej analizy.

W zamykającym książkę artykule K. Zajączkowski poruszył temat skutków wzrostu aktywności Chin wobec krajów rozwijających się (na przykładzie Afryki Subsaharyjskiej) dla pozycji ekonomicznej i politycznej UE w świecie. Ten przedmiot badań, rzadko obecny w polskiej literaturze, nie tylko dostarcza bardzo interesującego opisu chińskiej aktywności w Afryce i jej skutków dla Europy, ale również motywuje do dalszych badań nad tym istotnym i całkowicie nowym zagadnieniem.

Zmiany gospodarcze Chin i Indii wraz z ich skutkami są, niestety, sporadycznym przedmiotem pogłębionych badań w polskiej literaturze, mimo że są to zagadnienia aktualne i bardzo obszerne, przez co trudne do ujęcia w wyczerpujący sposób. Wszystko to przemawia za dużą wartością omawianej publikacji, stanowiącej cenny wkład w badania nad identyfikacją skutków rozwoju dwóch państw o największej liczbie mieszkańców na naszym globie i może być impulsem do dalszych analiz.

Waleorem tej pracy pozostaje jej przekrojowy charakter. Poruszone zagadnienia podejmują problematykę społeczno-ekonomiczną, która może zainteresować nie tylko ekonomistów, ale także politologów, socjologów i wszystkie osoby zainteresowane najważniejszymi zmianami współczesnego świata. Wskazać należy, że w książce część artykułów porusza bardzo zbliżone zagadnienia, co jednocześnie powoduje, że poszczególne fragmenty mogą funkcjonować niezależnie i mogą być wykorzystane bez konieczności zapoznania się z całością opracowania.

Omawiając treść pracy, zaznaczyć należy, że w części drugiej książki (*Gospodarcza specyfikacja Państwa Środka oraz kontynentu indyjskiego*) zaledwie dwa z trzynastu opracowań dotyczą kwestii związanych z Indiami – reszta poświęcona została problematyce chińskiej. Skonstatować zatem trzeba, że tak rozłożony ciężar zagadnień może powodować niedosyt u zainteresowanych zagadnieniami dotyczącymi gospodarki indyjskiej.

Ponadto podkreślić trzeba, że mimo dość licznego i różnorodnego grona autorów (wśród nich znaleźli się profesorowie, doktorzy, doktoranci i studenci – krótkie noty o autorach poszczególnych artykułów zostały umieszczone na końcu opracowania), książka została napisana przystępnym językiem. Dodatkową zaletą są umieszczone w niej liczne tabele i wykresy.

Reasumując, nowatorska i bardzo aktualna problematyka, przystępny język i wielowątkowość publikacji stanowią o jej znacznej wartości. Konsekwencje ekonomicznego rozwoju Chin i Indii – dwóch gigantów XXI w. – nie mogą być obecnie nikomu obojętne, dlatego też opracowanie to może i powinno zainteresować szerokie grono Czytelników.

Grzegorz Grabowski

Bogusław Guzik, *Podstawowe modele DEA w badaniu efektywności gospodarczej i społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań 2009, ss. 295.

Problematyka pomiaru efektywności w naukach ekonomicznych i praktyce gospodarczej zawsze była jednym z najistotniejszych problemów ekonomicznych, w jakiegokolwiek postaci by występowała i jakkolwiek byłaby rozumiana. Dynamiczny rozwój cywilizacyjny świata nadał kategorii efektywności wyjątkowe znaczenie, czyniąc ją przedmiotem oceny w licznych płaszczyznach działalności gospodarczej. Potrzeba pomiaru efektywności wzrasta wraz z postępującą integracją gospodarczą i globalizacją. W obliczu integrujących się rynków, przed przedsiębiorstwami (ale także przed regionami, a nawet gospodarkami ponadnarodowymi) pojawiły się nowe wyzwania, wynikające z nasilającej się konkurencji ze strony zagranicznych firm działających na rynku wewnętrznym oraz konieczności pokonywania wielu barier na drodze do zdobywania nowych, często zupełnie nieznanych zagranicznych rynków zbytu.

Tradycyjnie pojęcie konkurencyjności odnosiło się na ogół do podmiotów gospodarczych. Współcześnie konkurencyjność rozumiana jest także jako cecha układów terytorialnych, w tym państw, regionów czy ugrupowań integracyjnych. Konkurencyjność gospodarcza związana jest z efektywnością. W tej sytuacji powinnością polskich ekonomistów i praktyków życia gospodarczego jest proponowanie rozwiązań, które umożliwiają zwiększanie efektywności działalności gospodarczej i jej konkurencyjności, a w konsekwencji – zdolności do rozwoju gospodarczego i społecznego zarówno pojedynczych przedsiębiorstw, jak i jednostek makroekonomicznych lub terytorialnych.

Książka Bogusława Guzika w dużym stopniu spełnia wskazane wyżej cele i stanowi ważny przyczynek do poszukiwań nowych rozwiązań w tym obszarze. Wypełnia też lukę w polskiej literaturze naukowej. O ile bowiem w światowej literaturze problematyka badania efektywności metodą DEA (Data Envelopment Analysis) już od wielu lat jest często podejmowana (dorobek ten znalazł zresztą swoje odzwierciedlenie w recenzowanej pracy), o tyle w Polsce nie było dotąd tak gruntownego opracowania. Dotyczy to zwłaszcza modeli nadefektywności i modeli efektywności nieradialnej wraz z ich potencjałem analitycznym. Publikacja stanowi ukoronowanie pewnego etapu badań, które Autor prowadził przez kilka ostatnich lat, dotyczących zagadnień z zakresu nieparametrycznych metod badania efektywności. Częściowe wyniki swoich badań prof. Bogusław Guzik publikował w przeszłości w takich czasopismach, jak: „Badania Operacyjne i Decyzje” oraz „Wiadomości Statystyczne”.

W recenzowanej pracy wiele miejsca poświęcono zasadom konstruowania modeli typu DEA. Przedstawiono w niej szeroki wachlarz możliwości zastosowań tej metody w badaniach efektywności gospodarczej i społecznej, posługując się w tym celu licznymi przykładami. Zaproponowana w książce metoda pozwala nie tylko wyznaczyć poziom efektywności danego obiektu, ale także wskazać przyczyny ewentualnej nieefektywności – informując jednocześnie o koniecznych zmianach w tym zakresie. Wartość pracy zwiększa dodatkowo – co godne podkreślenia – analiza związków między „jakością” materiału statystycznego a wynikami badania, niepodejmowana dotąd w tak szerokim zakresie przez naukowców w Polsce zajmujących się tą metodą. Jest to ważne, gdyż nieodpowiednie zaprojektowanie badania może prowadzić do nieuzasadnionych wyników.

Przygotowując książkę, Autor wykorzystał aktualną i dobrze dobraną literaturę polską i obcojęzyczną. Bibliografia książki zawiera prawie 180 pozycji, z czego zdecydowana większość to opracowania w języku angielskim. W celu zaprezentowania zasad konstrukcji każdego z modeli DEA

Autor przeprowadził wnikliwą analizę, którą każdorazowo zaopatrzył w trafny komentarz. Celem recenzowanej książki – jak podkreślono we wprowadzeniu (s. 15) – było omówienie wybranych, podstawowych modeli Data Envelopment Analysis oraz przedstawienie tradycyjnych i nowych możliwości analitycznych.

Książka składa się ze wstępu i czternastu rozdziałów. Modelom DEA poświęcono rozdziały 3-14. Po każdym rozdziale teoretycznym, prezentującym wybrany model, umieszczono przykład empiryczny wraz z właściwą dla niego analizą. Wiele miejsca poświęcono interpretacji modeli DEA, co należy uznać za szczególnie cenne, zwłaszcza z punktu widzenia studentów i analityków gospodarczych. Struktura książki jest logiczna i stanowi zwartą całość. Kolejne rozdziały są rozwinięciem i uzupełnieniem wcześniejszych rozważań. Profesor Guzik opracował przemyślaną koncepcję książki, którą następnie skrupulatnie zrealizował. Recenzowana praca należy do książek specjalistycznych, jej zrozumienie wymaga posiadania określonej wiedzy z zakresu badań operacyjnych, niemniej poruszane w niej zagadnienia przedstawiono w sposób przystępny, co dodatkowo zachęca do zapoznania się z jej zawartością.

W rozdziale 1 Autor przedstawił problematykę badania efektywności gospodarczej, wskazując jednocześnie na trudności prowadzenia takich badań w odniesieniu do układów wielowymiarowych, w których tradycyjne metody badania efektywności zawodzą. Jako jeden z możliwych sposobów rozwiązania tego problemu zaproponowano zastosowanie metody DEA. W dalszej części rozdziału wymieniono najczęściej spotykane w literaturze zagranicznej i krajowej zastosowania tej metody oraz jej podstawowe modyfikacje, a w końcowej jego części – przedstawiono zakres informacji niezbędnych do obliczenia efektywności oraz algorytm DEA.

Rozdział 3 podzielono na dwie części. W pierwszej części przedstawiono zagadnienia związane ze sposobem rozumienia technologii na potrzeby omawianej metody, a w drugiej – omówiono pojęcie efektywności w metodzie DEA. Rozważania rozpoczęto od idei efektywności Pareto. Następnie omówiono efektywność w sensie Koompensa i wywodzące się z niej prace Debreu oraz Farrella. Rozdział kończy omówienie idei efektywności nieradialnej zaproponowanej przez Russella. Największą zaletą tej koncepcji – jak słusznie zresztą zauważył Autor – w przeciwieństwie do propozycji Debreu i Farrella, jest możliwość substytucji między nakładami. Wprowadzenie do modeli typu DEA koncepcji efektywności nieradialnej stało się początkiem ciekawych analiz prowadzonych z zastosowaniem tej metody, z których wiele omówiono w recenzowanej książce.

W rozdziałach 3, 4, 5 i 7 przedstawiono klasyczną wersję tzw. CCR modelu od strony teoretycznej. Na przykładzie empirycznym omówiono tradycyjne oraz – co zasługuje na szczególną uwagę – nowe możliwości analityczne tego modelu, często niespotykane nawet w bogatej literaturze światowej. Należy tutaj wymienić między innymi możliwość badania struktur technologii empirycznych i optymalnych oraz wykorzystania raportów simpleksowych. Z punktu widzenia ekonomicznego i biznesowego jest to bardzo ważne, gdyż dostarcza badaczowi wielu ciekawych informacji, „ukrytych” dotąd w możliwościach metody DEA.

Przedmiotem rozdziału 6 są symulacje wpływu wybranych własności materiału empirycznego na wyniki badania na przykładzie modelu CCR. Obszarem zainteresowania Autora była wrażliwość rozwiązania zadania typu DEA w sytuacji, gdy:

- zmienia się liczba nakładów lub wyników,
- wzrasta liczba obiektów,
- zmienia się charakter danych,
- dane empiryczne przekształcono poprzez skalowanie lub przesunięcie,
- występuje korelacja między nakładami i wynikami, a także w obrębie nakładów i wyników.

Wiedza o tym, czy wynik zadania jest wrażliwy na tego typu zmiany, jest niezwykle istotna. Niekiedy zachodzi bowiem potrzeba przekształcenia danych, którymi się dysponuje, i warto wtedy wiedzieć, czy takie przekształcenia mają wpływ na wyniki badania.

W rozdziale 8 omówiono od strony teoretycznej, a następnie na przykładzie empirycznym, inny model – nadefektywności, znany z literatury obcojęzycznej jako model *super-efficiency*. Z kolei w rozdziale 9 przeprowadzono na przykładzie empirycznym szereg analiz charakterystycznych dla tego modelu. Jako jego dodatkową zaletę wskazano między innymi możliwości porządkowania obiektów w pełni efektywnych pod względem wskaźnika efektywności.

W rozdziałach 10-11 przedstawiono teoretyczną koncepcję modelu nieradialnej DEA, dla którego zaproponowano wyznaczenie cząstkowych wskaźników efektywności. Ogromną zaletą tej koncepcji – na tle klasycznych rozwiązań DEA – jest to, że pozwala ona badać efektywność poszczególnych nakładów lub wyników. W klasycznym modelu DEA zakłada się jeden syntetyczny wskaźnik

efektywności dla wszystkich nakładów lub wyników. W dalszej części rozdziału 10 model teoretyczny został przedstawiony na przykładzie empirycznym. Wprowadzenie cząstkowych wskaźników efektywności stworzyło możliwość przeprowadzenia dodatkowych, bardziej szczegółowych analiz ekonomicznych. Są one przedmiotem rozważań w rozdziale 11. Autor zaproponował dla omawianego modelu takie dodatkowe możliwości analityczne, jak możliwość badania dysproporcji w wykorzystaniu nakładów czy substytucja nakładów.

W rozdziale 12 zaprezentowano teoretyczną koncepcję modelu będącego połączeniem dwóch wcześniej zaprezentowanych modeli: modelu nadefektywności i modelu nieradialnej efektywności. Za dodatkową wartość tego rozdziału należy uznać wnikliwe porównanie powyższych modeli. W dalszej części pracy (rozdział 13) przedstawiono przykładową analizę, jaką można przeprowadzić na podstawie modelu nadefektywności nieradialnej. W istocie są to analizy przedstawione w poprzednich rozdziałach i zaadaptowane na potrzeby tego modelu.

Rozdział ostatni (14) obejmuje przykładowe możliwości korygowania wskaźnika efektywności o wielkość luzów nakładów lub rezultatów. Koncepcja metody DEA wywodzi się z zagadnień programowania liniowego. Jak wiadomo z teorii takich zadań, niekiedy w rozwiązaniu optymalnym występuje luz nakładu lub wyniku. Podobnie jest w klasycznych modelach DEA. W terminologii DEA mówi się wówczas o słabej efektywności, a otrzymany wskaźnik efektywności z rozwiązania zadania nie odzwierciedla rzeczywistej efektywności technologicznej badanego obiektu. Konieczna jest wtedy korekta wskaźnika efektywności. W rozdziale tym Autor zaproponował kilka sposobów rozwiązania powyższego problemu, w tym także oryginalnych.

Niezależnie od przedstawionych powyżej waleorów książki, warto zwrócić uwagę na pewne jej mankamenty. Lektura rozdziału pierwszego pozostawia pewien niedosyt, zwłaszcza w zakresie informacji niezbędnych do skonstruowania zadania DEA. Nie wspomniano w nim, czym należy kierować się przy doborze zmiennych do modelu. W sytuacji kiedy chce się przeprowadzić tego typu badanie, pojawia się dylemat. Problematyka selekcji zmiennych jest ważna szczególnie wtedy, gdy poleca się tę metodę do badań, w których zestaw zmiennych nie jest z góry ustalony, np. przez teorię ekonomii, a proponowany ich wachlarz może być dyskusyjny. Tego jednak Autor nie rozstrzyga. Zastosowanie odpowiedniej metody doboru zmiennych pozwoliłoby wykluczyć te zmienne, które nie wnoszą dodatkowych informacji, a ich uwzględnienie może zniekształcić wyniki badania. Metody takie spotyka się głównie w literaturze światowej.

Chciałbym też zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję. Otóż na stronie 29 napisano dość lakonicznie, że nakładem jest wielkość, z którą w wyraźnym stopniu powiązany jest przynajmniej jeden rezultat. W podrozdziale 6.7 przeprowadzono symulację różnych wariantów skorelowania rezultatów z nakładami. Następnie (s. 122) Autor napisał, słusznie zresztą, że w teorii ekonomii, statystyki i ekonometrii pożądaną jest wysoki współczynnik korelacji pomiędzy zmienną zależną a zmiennymi niezależnymi, gdyż im wyższa jest jego wartość, tym wyższy współczynnik determinacji. Z pewnością stwierdzenie to nie budzi wątpliwości. Dyskusyjne jednak wydaje się przeniesienie tej zależności na grunt badań DEA w takiej postaci, w jakiej dokonał tego Autor, gdyż w metodzie DEA zbadał on względną efektywność, z jaką dany obiekt przekształca nakłady w wyniki na tle innych obiektów w określonym momencie czasu, a pomiędzy tak określonymi nakładami i wynikami przeanalizował poziom korelacji. W naukach ilościowych postulat silnego skorelowania nakładów z wynikami formułowany jest pod kątem danego (jednego) obiektu. W metodzie DEA badanie prowadzone jest w odniesieniu do określonej grupy obiektów w ujęciu statycznym. Ponadto w tej metodzie przypadek (graniczny) skorelowania nakładu z wynikiem w stopniu 1 oznaczałby brak zróżnicowania pomiędzy badanymi obiektami pod względem relacji zużywanych nakładów do uzyskiwanych wyników. Badanie dotyczyłoby identycznych lub przynajmniej bardzo podobnych technologicznie obiektów. W kontekście powyższych rozważań niefortunną wydaje się konkluzja Autora (s. 127), iż kanoniczny dla badań ilościowych w teorii ekonomii postulat silnego skorelowania wyników z nakładami może zakłócać ustalenie efektywności w metodzie DEA. Takie sformułowanie może wprowadzić czytelnika w błąd, gdyż również w metodzie DEA pożądaną jest silne skorelowanie wyników z nakładami, ale w ramach poszczególnych obiektów rozpatrywanych oddzielnie – zresztą właśnie do takiego skorelowania odnosi się ów kanoniczny dla badań ilościowych postulat.

Podsumowując, należy stwierdzić, że recenzowana książka jest dowodem dużej dojrzałości badawczej Autora w zakresie analizowanej problematyki oraz zachowania krytycyzmu w stosunku do wyników badań. Wyróżniającą jej zaletą jest przedstawiony wachlarz nowych możliwości

analitycznych metody DEA w badaniu efektywności gospodarczej i społecznej, poparty licznymi przykładami empirycznymi. Bogusław Guzik nie tylko w interesujący sposób opisuje podjęte problemy, ale uzyskanym wynikiom nadaje oryginalną i trafną interpretację ekonomiczną. Ponadto erudycja Autora, połączona z umiejętnością uporządkowania wiedzy teoretycznej i zapewnienia jej bezpośredniego przełożenia na grunt badań empirycznych, sprawia, że książka z pewnością będzie służyła pomocą nie tylko studentom uczelni ekonomicznych, ale także praktykom gospodarczym.

Roman Kosmalski

Karolina Sitkiewicz, *Stan pragnienia – oblicza mac(k)donaldyzacji*, cedewu.pl, Warszawa 2009, ss. 143.

Ostatnie dziesięciolecie to okres wzmożonej dyskusji na temat globalizacji, jej procesów, wpływu, jaki wywiera na otaczający nas świat, oraz form, w jakich się on ujawnia. Jednym z objawów globalizacji, a może raczej jej elementów, jest makdonaldyzacja, która zawdzięcza swoją nazwę sieci barów szybkiej obsługi – McDonald's. Stosowane w tych restauracjach sposoby organizacji pracy, relacji z klientami i zarządzania odbiegały tak diametralnie od wcześniej obowiązujących metod zarządzania tego typu obiektami, że wywołały prawdziwą rewolucję w podejściu do serwowania posiłków.

Pojęcie makdonaldyzacji po raz pierwszy zdefiniował G. Ritzer, który określił ją jako proces powodujący, że „w coraz to nowych sektorach społeczeństwa Stanów Zjednoczonych i reszty świata zaczynają dominować zasady działania barów szybkiej obsługi”¹. Makdonaldyzacja charakteryzuje się czterema aspektami, do których należą: sprawność, wymierność, przewidywalność i sterowność.

Problematyka makdonaldyzacji poruszana jest w światowej dyskusji na temat zmian zachodzących w zglobalizowanym świecie. Ma zarówno swoich zwolenników, jak i zagorzałych przeciwników. Również G. Ritzer zdaje się stawać po jednej ze stron barykady. Kto ma rację – przeciwnicy, czy zwolennicy makdonaldyzacji? Jakie przytaczają argumenty? Jak wygląda dyskusja na polskim forum publicystycznym, naukowym i dziennikarskim? To tylko kilka z pytań, które stawia Karolina Sitkiewicz w swojej książce.

W zamierzeniu Autorki książka *Stan pragnienia – oblicza mac(k)donaldyzacji* skierowana jest do studentów kierunków ekonomicznych oraz nauk społecznych i historycznych, jak również do osób poszukujących wiedzy na temat zjawisk funkcjonujących w ramach procesu globalizacji. Książka ta nie ma charakteru monografii, nie wyczerpuje tematu makdonaldyzacji, a jedynie wskazuje kierunki, w jakich należy podążać, by temat ten zgłębić. Trudno wyznaczyć ramy czasowe, jakie obejmuje treść zawarta w niniejszej publikacji, biorąc pod uwagę materiał źródłowy wykorzystany w pracy, można uznać, że jest to okres pomiędzy rokiem 1992 a 2009.

Autorka charakteryzuje zjawisko makdonaldyzacji i wskazuje jej miejsce w polskiej debacie na temat globalizacji, prezentuje poglądy naukowców, dziennikarzy i znanych publicystów. Próbuje również ustalić, jak jest przez nich rozumiana i postrzegana oraz czym jest obecnie makdonaldyzacja. Ważnym pytaniem, na które niestety Autorka nie udziela odpowiedzi, jest pytanie o perspektywę makdonaldyzacji – czy nadal będzie odgrywać istotną rolę w gospodarce, czy też należy liczyć się z powolnym upadkiem zasad i metod, które wykorzystuje?

Ważnym zagadnieniem poruszonym w omawianej publikacji jest analiza makdonaldyzacji i globalizacji w kontekście ekonomicznym i pozaekonomicznym. Autorka pokazuje na przykładach wpływ, jaki wywiera globalizacja i makdonaldyzacja na społeczeństwo, gospodarkę krajową oraz globalną. Analizuje również zmiany zachodzące w ruchu antyglobalistycznym i jego odłamach.

¹ G. Ritzer, *The McDonaldization of Society* 5, Pine Forge Press, Los Angeles 2008, s. 1.

W książce wykorzystano obfity materiał źródłowy, który może stanowić punkt wyjścia dalszych studiów makdonaldyzacji i globalizacji. Książka autorstwa K. Sitkiewicz liczy niewiele ponad 140 stron i jest podzielona na trzy rozdziały.

Rozdział pierwszy poświęcono genezie makdonaldyzacji, wskazując na jej kontekst społeczny oraz przesłanki, które stoją u podstaw jej sukcesu. Jest on próbą udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy zdefiniowane przez G. Ritzera pojęcie makdonaldyzacji jest nadal aktualne, czy też w toku ewolucji jego znaczenie uległo zmianie. Przy tej okazji Autorka definiuje również pokrewne makdonaldyzacji pojęcia, takie jak: McŚwiat, racjonalizacja, amerykańizacja, disneyzacja, westernizacja czy też coca-kolonizacja. Zdaniem Autorki, makdonaldyzacja jest tak samo ważnym czynnikiem kreującym obecny ład społeczno-gospodarczy jak inne elementy globalizacji. Na końcu rozdziału przedstawiona została tocząca się w Polsce debata na temat makdonaldyzacji, jej skutków, zalet i wad.

Rozdział drugi poświęcony jest *Próbie rozłożenia pojęcia makdonaldyzacji na czynniki pierwsze*. Sytuacja po II wojnie światowej oraz zmiana stylu życia mieszkańców Stanów Zjednoczonych stworzyły warunki do zaistnienia genialnego w swej prostocie pomysłu braci McDonald's, którzy przenieśli zasady działania taśmy produkcyjnej z przemysłu do sektora usługowego. Ten pomysł w połączeniu z doskonałym zmysłem marketingowym R. Kroca – ich partnera, a potem właściciela firmy McDonald's – doprowadziły do rewolucji w sektorze żywieniowym i dał początek barom szybkiej obsługi. Autorka na tle historycznego kontekstu makdonaldyzacji poddaje krótkiej analizie cztery jej aspekty: sprawność, wymierność, przewidywalność i sterowność, ale całkowicie pomija analizę irracjonalności, określanej często mianem piątego aspektu makdonaldyzacji. Rozdział drugi kończy omówienie skali zjawiska makdonaldyzacji, jego ekspansji oraz prognoz przyszłości.

Rozdział trzeci jest oceną makdonaldyzacji oraz jej wpływu na sferę społeczną i ekonomiczną. Istotnym elementem tej oceny jest analiza makdonaldyzacji w kontekście jej odbioru przez społeczeństwo i jego nastawienie do tego zjawiska. Czytając ten rozdział, można odnieść wrażenie, że Autorka analizuje stosunek wybranych grup społecznych do globalizacji zamiast poddać ocenie makdonaldyzację. Zdaniem recenzenta, rozdział ten jest najsłabszym elementem całej publikacji i znacząco odbiega od tematyki książki, o czym niżej.

Książka przynosi obszerny materiał na temat dyskusji toczącej się wokół problematyki makdonaldyzacji. Co prawda, Autorka ogranicza się do wskazania głównych problemów i nurtów dyskusji na temat makdonaldyzacji, ale jest to z całą pewnością pierwsze na polskim rynku opracowanie, które w tak szczegółowy sposób przedstawia te wątki. Opracowanie napisane jest językiem przystępnym i zrozumiałym. Autorka ilustruje przykładami i obszernie cytuje wypowiedzi komentatorów życia społecznego i gospodarczego dotyczące makdonaldyzacji.

Przeprowadzona w pierwszym rozdziale książki analiza genezy makdonaldyzacji oraz jej miejsca we współczesnym świecie została przeprowadzona rzetelnie. Ciekawym elementem tych rozważań jest z pewnością odniesienie makdonaldyzacji do innych współczesnych pojęć, takich jak: wcześniej już wymieniona disneyzacja, coca-kolonizacja, McŚwiat czy amerykańizacja. Warto również dokładnie zapoznać się z drugim rozdziałem, który – w opinii recenzenta – przedstawia w pigułce najważniejsze zagadnienia związane z aspektami makdonaldyzacji i czynnikami, które wpływają na jej rozwój. Autorka publikacji wskazuje również nowe pola, na których znajduje zastosowanie makdonaldyzacja – szkoda, że ogranicza się tylko do kilku gałęzi gospodarki i życia społecznego.

Pozytywne wrażenie publikacji psuje kilka niedociągnięć. Największą wadą książki jest jednak wspomniany ogólnikowy charakter opracowania. Osoby poszukujące głębszej wiedzy z zakresu makdonaldyzacji powinny potraktować niniejszą pozycję jako dodatkowe opracowanie o podstawach makdonaldyzacji. Zamiast na globalizacji Autorka powinna skupić się na szerszym opracowaniu zagadnień związanych z makdonaldyzacją. Zbyt dużo w książce jest odniesień do globalizacji, ruchu antyglobalistycznego czy alterglobalistycznego. Można odnieść wrażenie, że głównym tematem książki jest globalizacja. Widoczne jest to najbardziej w trzecim rozdziale, który porusza kwestie w większości niezwiązane z głównym tematem książki. Mimo przeprowadzenia analizy makdonaldyzacji, Autorka uwypukliła jedynie jej wady, pomijając zalety i unikając szerszego spojrzenia na te zagadnienie. Dużo miejsca w rozdziale trzecim poświęcono globalizacji oraz krytyce obecnego ładu globalnego, wskazano kilku recept na rozwiązanie największych bolączek świata (m.in. nierównego podziału bogactwa, modyfikowanej genetycznie żywności, konsumpcjonizmu i ocieplenia klimatu). Autorka szeroko omawia protesty anty- i alterglobalistów oraz działania ruchu antyglobalistycznego, co – zdaniem recenzenta – ma niewiele wspólnego z makdonaldyzacją.

W pracy brakuje również szerszego spojrzenia na makdonaldyzację gospodarki. Nie ma w niej informacji na temat makdonaldyzacji usług finansowych. Zabrakło chociażby pobieżnej analizy tego zjawiska w usługach związanych z turystyką i wypoczynkiem, a także szeroko omawianych przez G. Ritzera usługach medycznych czy doradczych. Odnajdujemy tylko krótki opis oddziaływania makdonaldyzacji na niektóre branże, takie jak bary szybkiej obsługi, hotele, sklepy, centra handlowe, edukację.

Po przeczytaniu tej pozycji literaturowej odczuwa się niedosyt i ma się wrażenie pewnej jednostronności spojrzenia na omawiane zagadnienia. Niemniej jednak jest to książka prezentująca, w sposób chyba najbardziej kompleksowy, polską debatę toczącą się wokół pojęcia makdonaldyzacji. Na pewno nie jest to książka na miarę wspomnianej wcześniej publikacji G. Ritzera *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, ale z pewnością jest dobrym materiałem pomocniczym w zgłębianiu zagadnień związanych z makdonaldyzacją i globalizacją.

Piotr Szostak